Nr. 119. Kraków, czwartek 2 maja 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Pierwszy Maja 1901.

Dzień wczorajszy był prawdziwem świętem proletaryatu. W całym świecie proletaryat obchodził uroczyście to święto zbratania się w walce z kapitalistyczną przemocą. W Austryi przebieg obchodu był imponującym. Tegoroczny przegląd sił uświadomionego proletaryatu wykazał wszędzie ogromny wzrost i postęp międzynarodowej socyalnej demokracyi. Wszędzie uchwalono jednobrzmiącą, a znaną naszym czytelnikom rezolucyę. Wszędzie przebieg święta był pełen imponującego spokoju i godności. Tylko w zagłębiu podkarpackiem, dzięki zakazowi zgromadzenia w Borysławiu i niepotrzebnych, a prowokujących środków policyjnych, przyszło w Drohobyczu do nieznacznych zajść, ale i tu robotnicy nie dali się sprowokować.

We Lwowie przebieg święta majowego wykazał, że zorganizowany proletaryat niema nic wspólnego z bandami bijącemi szyby, że wszelkie oszczerstwa miotane na socyalną demokracyę trafiły na grunt niepodatny, że ogół robotniczy lwowski stoi wiernie przy sztandarze socyalno-demokratycznym.

Oto sprawozdania z przebiegu uroczystości.

Kraków. W całem mieście praca we wszystkich fabrykach i warsztatach ustała zupełnie. „Głos narodu“ nie wyszedł. Pogoda dopisała znakomicie; rano było nieco chmurno, ale około południa rozjaśniło się zupełnie.

Zgromadzenie w Ujeżdżalni.

Od rana snuły się po mieście odświętnie ubrani robotnicy z czerwonemi odznakami z napisem: powszechne równe, tajne prawo głosowania. Wkrótce po godzinie 9 rano zapełniła się Ujeżdżalnia aż do ostatniego kącika. I po rozpoczęciu zebrania napływały ciągle nowe tłumy. Przepełnienie było tak wielkie, że część zebranych musiała zostać przed Ujeżdżalnią.

Na trybunie zebrał się chór robotniczy i odśpiewał pod kierownictwem p. Senowskiego dwie pieśni: „Nasze hasło„ i „Nasza pieśń“ (słowa Konopnickiej, muzyka Schenka). Całe olbrzymie zgromadzenie słuchało z przejęciem uroczystych dźwięków pieśni. Śpiew chóru, wykonany poprawnie, wywarł na zebranych potężne wrażenie.

Zgromadzenie zagaił tow. Sułczewski, zaznaczywszy w krótkich słowach cel i znaczenie demonstracyi majowej i uwiadomiwszy zebranych, że po zgromadzeniu odbędzie się pochód ku bramie Floryańskiej. Przewodniczącymi wybrano tow. Sułczewskiego i Teodorczuka, sekretarzami tow. Czakiego i dra Weinsberga.

Ustawodawstwo ochronne dla robotników.

Do pierwszego punktu porządku obrad przemawiał tow. Szczepan Kurowski, przywitany oklaskami. Mówca przedstawia w jędrnych, lapidarnych zdaniach wpływ kapitalizmu na rozwój obecnych stosunków społecznych, powstanie klasy robotniczej i przebieg walki pracy z kapitałem. Przeciw zorganizowanemu wyzyskowi stanęła do walki organizacya proletaryatu, świadoma swoich ostatecznych celów, a zdobywająca równocześnie krok za krokiem najbliższy postulat, — ochronę pracy robotniczej w drodze ustawodawczej.

Mówca przechodzi następnie historyę ustawodawstwa ochronnego w Austryi. Ustawa przemysłowa w Austryi jest biurokratycznym zlepkiem, w którym można odnaleźć zabytki średniowiecznych cechów i interesa wielkiego przemysłu, bezładnie ze sobą powiązane. Ustawa o Kasach chorych jest wadliwą i krzywdzącą robotnika. Ubezpieczenie od wypadków jest niedostateczne pod każdym względem, a praktyki prowincyonalnych Kas chorych w Galicyi i lwowskiego zakładu ubezpieczeń zaprzepaściły wszystko, co nawet było dodatniem w ustawie. Inspektorat przemysłowy wiedzie tylko pozorny żywot, gdyż w rzeczywistości niema on żadnej władzy ani znaczenia. Tak samo i sądy przemysłowe mają nader ograniczony zakres działania i musiałyby uledz gruntownej reformie, aby oddały korzyść robotnikom. Wszystkie te ustawy robiono bez udziału robotników i dlatego mają one na sobie piętno klasowe.

Do dnia dzisiejszego nie mamy jeszcze ustaw o ubezpieczeniu robotników na starość, na wypadek braku pracy, ustawy, regulującej uczciwie czas pracy, stosunek robotnika do przedsiębiorcy i ustawę o swobodzie koalicyi.

Jak wywalczyć te żądania, konieczne dla rozwoju fizycznego i duchowego proletaryatu? Organizacyą zawodową i polityczną. Tylko silna organizacya potrafi wywrzeć nacisk na czynniki rządzące. W kraju, jak Galicya, gdzie czas pracy wynosi 16—20 godzin na dobę, gdzie poziom życiowy ludności jest tak niskim, stanowi organizacya robotnicza jedyną dźwignię rozwoju społecznego. Nie rozruchami i rozbijaniem straganów, lecz systematyczną, żmudną pracą można będzie polepszyć stosunki. (Burzliwe oklaski). Rozruchy lwowskie urządzane są przez prowokatorów lub przez męty społeczne, nie mające nic wspólnego ze zorganizowanymi robotnikami. Są one groźnem ostrzeżeniem dla sfer rządzących, które powinny wreszcie zrozumieć, że tylko rozumną socyalną polityką da się usunąć straszliwy zastój ekonomiczny, który panuje od wielu lat w naszym kraju.

Mówca omawia następnie szczegółowo poszczególne żądania co do ustawodawstwa ochronnego i kończy wezwaniem do usilnej, energicznej walki, celem wprowadzenia tych żądań w życie. (Burzliwe oklaski).

W czasie mowy tow. Kurowskiego napływały coraz to nowe tłumy, skutkiem czego musiano zarządzić przerwę. Po uspokojeniu się zabrał głos

tow. poseł **Daszyński**, przywitany długotrwałymi oklaskami.

Powszechno i równe prawo wyborcze.

Tow. Daszyński przemówił w te słowa: Powszechne i równe prawo głosowania jest żądaniem partyi socyalno-demokratycznej, podnoszonem z naciskiem od dawien dawna. Żądanie to jest koniecznym równoważnikiem nowoczesnego ustroju społecznego. Od roku 1789 stała się „równość praw i obowiązków" podstawą polityki demokratycznej w Europie. Rozwój ekonomiczny rozsadził średniowieczne pęta, wyrównał góry i doliny społeczne, odarł szlachtę z przywilejów. Odkąd wśród pożogi rewolucyjnej ogłoszono prawo człowieka, stało się żądanie równego udziału w rządach pierwszym warunkiem demokracyi. Po stopniu, w jakim przeprowadzano zasadę równości politycznej, można ocenić, o ile dane państwo postąpiło w rozwoju historycznym. Powszechne głosowanie stanowi najskuteczniejszą zaporę przeciw samowoli z góry. Nawet taki despota, jak Bismarck, musiał dać powszechne głosowanie w Niemczech i utrwalił przez to potęgę państwa. Dziś parlament niemiecki stawia śmiało naprzeciw woli monarchy, zmiennej jak pogoda kwietniowa, wolę ludu. (Oklaski).

Demokrata, któryby nie był zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, jest czemś nienaturalnem, jakby cielęciem o pięciu nogach, czy dwóch głowach, które się konserwuje w spirytusie. Demokraci galicyjscy cieszą się też szczególną opinią. (Wesołość).

Nasza szlachta galicyjska była zawsze daleką od tego, aby z ludu tworzyć siłę polityczną; ona chciała z niego robić lokajów, z chłopów głodomorów, z robotników przyjaźniaków. Z krzywd ludu, ze złej ustawy wyborczej, z sojuszu z biurokracyą czerpie ona swoją potęgę, spoczywa na skarbach narodu, nie umiejąc z nich korzystać. Czuje ona dobrze, że rozszerzenie praw wyborczych jest początkiem jej upadku. Musimy walić taranem we wrota parlamentu, sejmu i gmin. Z trybuny sejmowej musi się wreszcie odezwać wolne słowo. Dziś jest samo powiedzenie prawdy czynem politycznym. (Oklaski).

Gdybyśmy nawet nie mogli udowodnić racyonalności prawa powszechnego głosowania, to zapytajmy, co daje obecna ordynacya wyborcza? Widzimy grzech na grzechu nie u wyborców, ale u wybranych. Jak można żądać od magnata, aby był posłem ludowym, skoro go wybrało 30 szlachciców, których może na obiad zaprosić wszystkich razem. (Wesołość) On nie boi się socyalisty, który przecież nie przyjdzie walczyć do jego kuryi, gdyż musiałby sobie kupić cały folwark. (Żywa wesołość).

Gimnazyum cieszyńskie dla 200.000 Polaków nie może uzyskać upaństwowienia, a 40 000 Niemców ma siedm szkół średnich! Wszyscy się w tej sprawie połączyli, inteligencya, burżuazya, nawet urzędnicy, a mimo gradu rezolucyj, żaden poseł nie wystąpił z Koła polskiego, bo oni mają kurye, w których siedzą, jak w pudełkach. Dlatego żądamy zniesienia kuryj i równego, powszechnego prawa wyborczego. (Huczne oklaski).

My mamy jeszcze jawność i pośredniość wyborów, czego już nie ma w Dolnej Austryi. Jest to ogromna klęska dla biedaka, bo przy jawnych wyborach siedzi komisarz starostwa, siedzi fabrykant, siedzi urzędnik podatkowy... Stąd pochodzi, że niektórzy mówią: „Ja jestem postępowcem, a głosuję na klerykała, bo mam żonę i dzieci". Stąd pochodzą ludzie, którzy się sprzedają wbrew sumieniu.

Dziś galicyjskie wybory znaczą tyle, co gwałt i przekupstwo u góry, a poniżenie i tchórzostwo u dołu. (Komisarz przerywa. Zgromadzeni demonstracyjnie biją brawo).

Gdybym nie miał żadnych faktów więcej, jak tylko rozruchy głodowe, masową emigracyę ludu za robotą, kradzieże, popełniane systematycznie przez arystokratycznych złodziei, to wystarczyłoby to już, aby gospodarkę obecną szlachty w Galicyi nazwać gospodarką głodu i wstydu! A co się dzieje w gminie? Tylko 5.000 ludzi ma w Krakowie prawo głosowania do Rady gminnej na 15 000 dorosłych obywateli. Jak ta gmina ma być opiekunką ludu, kiedy w niej niema ani jednego reprezentanta ludowego? Jak sobie pościelesz, tak się i wyśpisz, jakie będziesz miał prawo wyborcze, takie będziesz miał ustawy. Jeżeli mówią, że powszechne prawo wyborcze jest dobre dla Francyi i t. d., bo tam lud jest inteligentny, to kto winien ciemnocie naszego ludu? Ta „starsza brać", która trzyma ten lud przy ziemi, która go tak przywaliła, że się podnieść nie może. Ale ja twierdzę, że naród nasz nie jest głupszym od innych. Dziś ci, co są u steru, nie śmią zbliżyć się do robotnika i chłopa, bo wiedzą, że im nie ufają.

Nasz lud roboczy ma wzorową organizacyę. Robotnik-socyalista, idący na zgromadzenie, to nie „batiar", wybijający szyby, to nie urzędnik-serwilista, a lepszy on od pana w cylindrze, sprzedającego swe przekonania. (Burza oklasków). Dziś nawet w klerykalnym Krakowie prawa nasze szanują! Dziś nie wolno nas nazwać tłuszczą. Jałmużny robotnik nie przyjmie, a kopnięcie odda dziesięciokrotnie. (Żywe oklaski).

Od prawa wyborczego zależą i inne prawa polityczne. Prawo pisania i mówienia krępują ze wszystkich stron. Czy parlament, wybrany przez lud, pozwoliłby na cenzurę i konfiskatę słów i myśli? Jedynie powszechne, równe prawo wyborcze może przynieść wolność prasy, wolność słowa, wolność zgromadzeń i koalicyi. Oto dlaczego partya socyalno-demokratyczna stawia na czele swego programu powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze. (Huczne oklaski).

(W tej chwili wchodzą na salę robotnicy podgórscy, którzy przybyli po ukończeniu zgromadzenia w Podgórzu tłumnym pochodem. Zgromadzeni w ujeżdżalni robotnicy witają ich hucznymi oklaskami i wiwatami).

Tow. **Daszyński** kończy swe przemówienie: Chociażby się to ludziom małej wiary wydawało, że jesteśmy daleko od ideału, to jednak twierdzić możemy, że samo dążenie do tego celu nas uszlachetnia.

Syci nie kroczą naprzód, tylko głodny proletaryat wyrówna pagórki przywilejów i zasypie doliny krzywd! (Burzliwe oklaski).

Sekretarz tow. dr. **Weinsberg** odczytuje rezolucyę, zaproponowaną przez ogólny zarząd partyjny austryackiej socyalnej demokracyi (wydrukowaną w poniedziałkowym numerze „Naprzodu").

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Tow. **Sułczewski** w krótkiej przemowie wskazał na to, że dziś bracia nasi pod zaborem rosyjskim równie święcą dzień 1 Maja. (Huczne oklaski i wiwaty). Podczas gdy u nas jest względna swoboda, to tam może krew się leje na ulicach Warszawy. My, walcząc za siebie, walczymy także i za naszych braci, jęczących w jarzmie moskiewskiem. (Oklaski).

Następnie Chór robotniczy odśpiewał „Pieśń pracy", poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi i powszechnego, równego prawa wyborczego, powtórzonym z zapałem przez całe zgromadzenie.

Pochód.

Z Ujeżdżalni wymaszerowali zgromadzeni w uroczystym pochodzie, który zajął całą szerokość gościńca i trotoaru i rozlał się nawet na planty. Na czele niesiono czerwoną tablicę z godłem partyi socyalno-demokratycznej (dwie ręce splecione i młot); dalej widniał ponad rzeką głów szereg czerwonych tablic z napisami: „Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze", „8-godzinny dzień roboczy", „Niech żyje 1. Maja" i t. d. Wszystkie tablice były ubrane kwiatami. Pochód robił imponujące wrażenie. Posuwał się zwolna ulicą Podwale. Od rogu ul. Podwala i Basztowej zabrzmiał z tysięcy piersi „Czerwony sztandar", wśród którego dźwięków posuwał się pochód ul. Basztową aż do Rondla bramy Floryańskiej. Gdy czoło pochodu dosięgło Rondla, ostatnie szeregi mijały dopiero hotel krakowski. Koło Rondla pochód

się zatrzymał. Na podmurowanie sztachetów na rogu placu Matejki wstąpił tow. Daszyński i zaprosił towarzyszów na popołudniowy festyn do Parku krakowskiego, zagrzmiał okrzyk na cześć socyalnej demokracyi, poczem uczestnicy tej wspaniałej demonstracyi rozeszli się spokojnie. Policya zachowała się tym razem na ogół taktownie i biernie, wskutek czego nie przyszło do żadnych zaburzeń. Cały przebieg demonstracyi był zupełnie spokojny i poważny.

Festyn ludowy.

Przy dźwiękach muzyki od godz. 2 przez całe popołudnie bawili się robotnicy krakowscy ochoczo w Parku krakowskim. Park był przepełniony towarzyszami i towarzyszkami, odświętnie ubranemi. Tańce, wyścigi na łódkach, strzelanie do tarczy, zabawa dzieci i inne zabawy towarzyskie stanowiły program festynu. Chór robotniczy śpiewał w przerwach pieśni socyalistyczne. Nastrój był tak serdeczny, że dzień ten utrwali się w pamięci robotników krakowskich. Późnym wieczorem tłumy powróciły z Parku ul. Karmelicką do miasta we wzorowym porządku.

Od krakowskich murarzy, pracujących obecnie przy budowach w Krynicy, nadszedł telegram z życzeniami i wyrazami solidarności Telegram ów, adresowany wprost na zgromadzenie, poczta doręczyła jednakowoż dopiero po zgromadzeniu, prawie w godzinę po odebraniu.

* * *

Podgórze. Wszystkie fabryki, z wyjątkiem jednej, stanęły. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste zgromadzenie przy nader licznym udziale uczestników. Przewodniczył tow. Mazur, sekretarzował tow. Jaworski. Jako referent przemawiał tow. Misiołek z Krakowa. Przy końcu przemówienia przedstawił zgromadzonym znaną rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. Po skończonem zgromadzeniu uczestnicy w uroczystym pochodzie udali się na zgromadzenie krakowskie, gdzie zostali powitani hucznymi wiwatami. Po południu wzięli wszyscy robotnicy podgórscy udział w festynie w Parku krakowskim.

* * *

Lwów. *(Telefonem).* Cały dzień minął w zupełnym spokoju przy ślicznej pogodzie. Przedpołudniem odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na placu Strzeleckim. Przewodniczyli tow. Hudec i Woźniak. O powszechnem prawie wyborczem referował tow. Mokłowski, o 8-godzinnym dniu roboczym tow. Mięsowicz, a o powszechnem pokoju i zniesieniu militaryzmu tow. dr. Hankiewicz. Wszystkie przemówienia przyjęło zgromadzenie z entuzyazmem. Jednogłośnie uchwalono rezolucyę, ogłoszoną w poniedziałkowym nrze „Naprzodu"; tylko ostatniego ustępu rezolucyi, skierowanego przeciwko caratowi, a uchwalanego w tej samej chwili bez przeszkód w całej Austryi, komisarz policyi nie pozwolił poddać pod głosowanie, ponieważ stosunki w Rosyi nie były objęte porządkiem dziennym; mimo to i ten ustęp przyjęto przez powszechną aklamacyę.

Po zgromadzeniu wyruszył olbrzymi pochód przez główne ulice miasta. Niesiono na czele tablice z napisami: „Powszechne prawo wyborcze", „8-godzinny dzień pracy", „Wolność prasy", „Niech żyje 1 Maja", „Niech żyje niepodległa Rzeczpospolita polska", „Niech żyje samostyjna demokratyczna Ukraina", „Precz z caratem!" i t. d.

Pochód trwał blisko godzinę i zakończył się przed stow. „Siła" na ul. Sykstuskiej, gdzie tow. Mokłowski wezwał do spokojnego rozejścia się. W największym spokoju rozeszli się robotnicy. Przebieg demonstracyi był imponujący.

Popołudniu odbyła się zabawa ludowa w Lesieniċach, przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek. Bawiono się ochoczo aż do wieczora.

Rano skonsygnowane było wojsko w małych, bocznych ulicach; na mieście się nie pokazywało. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

* * *

(Telegramy „Naprzodu").

Biała. O godzinie 7 wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w lokalu p. Siudy przy ulicy Komorowickiej. Przewodniczył tow. Trojak. Tow. dr. Gross w dwugodzinnem wyczerpującem przemówieniu wykazał wśród oklasków zebranych znaczenie uroczystości majowej. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

Nowy Sącz. O godzinie $11^1/_4$ w południe odbyło się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na placu Targowica drzewna przy bardzo licznym udziale zebranych. Zebranie zagaił tow. Malisz, przewodniczyli: tow. Miczan i Fijołek. Referent tow. Teller, omówiwszy obecną sytuacyę ogólną i nędzę panującą zwłaszcza w Galicyi, poddał rezolucyę pod głosowanie, którą też jednogłośnie z wielkim aplausem przyjęto.

Nadto przyjęto rezolucyę wyrażającą pogardę Kołu polskiemu za jego stanowisko względem gimnazyum cieszyńskiego.

O godz. 7 wieczorem odbył się pochód rzęsiście oświetlony lampionami i pochodniami z muzyką przy udziale 4.000 ludu. Na czele niesiono tablice z odpowiednimi napisami. W rynku śpiewano „Czerwony sztandar". Pochód skończył się o godz. 9 wieczór, a zakończyło go przemówienie tow. Tellera z udekorowanego balkonu stowarzyszenia „Siła".

Porządek wzorowy — widok imponujący, co najważniejsze, że tym razem zgromadzenie odbyło się bez komisarza, a pochód bez żandarmeryi i bez skonsygnowania wojska.

Jarosław. Przedpołudniem odbyło się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem przy udziale 2000 uczestników. Referowali tow. dr Mantel i Żołnierz z Przemyśla i tow. Rzęsa z Jarosławia. Z zapałem uchwalono wspólną rezolucyę. Po zgromadzeniu odbył się demonstracyjny pochód przez miasto, w zupełnym spokoju.

Przemyśl. W centralnym ogrodzie odbyło się przedpołudniem wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem przy udziale 6000 towarzyszów i towarzyszek. Zagaił zgromadzenie tow. Stec, którego obrano przewodniczącym. O powszechnem prawie wyborczem referował tow. dr Liebermann, a o 8-godzinnym dniu roboczym tow. Schiffler. Rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Po zgromadzeniu odbył się olbrzymi, imponujący pochód demonstracyjny z centralnego ogrodu przez główne ulice miasta do Domu stowarzyszeń robotniczych. Spokój nie został zakłócony.

Drohobycz. Całe miasto obstawione policyą i żandarmeryą, aby nie wpuścić do Drohobycza robotników z Borysławia, gdzie zgromadzenie zostało zakazane. Do Borysławia odeszły stąd 2 kompanie wojska. Reszta wojska w Drohobyczu stała pod bronią. Robotnicy z Borysławia przybyli mimo wszelkich przeszkód korporacyjnie, przedarli się przez kordon i przyszli na zgromadzenie ludowe, w którem wzięły udział także setki robotników drohobyckich. Pierwszy referował tow. Kwiatkowski. Gdy drugi referent tow. Wityk zaledwie kilka słów powiedział, komisarz rozwiązał zgromadzenie bez powodu. Wywołało to ogromne wzburzenie wśród robotników, które z trudem udało się uspokoić. Przyszło jednak do utarczek z żandarmeryą. Wszystkie kopalnie stanęły zupełnie, nigdzie nie pracowano.

Borysław. Sprowadzono tu pół batalionu piechoty z Drohobycza. Ponieważ starosta Bobrzyński zakazał zgromadzenia w Borysławiu, przeto wszyscy robotnicy borysławscy udali się na zgromadzenie ludowe do Drohobycza.

Kołomyja. Przedpołudniem odbyło się tu wspaniałe zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali tow. Olearczyk, Oster, dr Schorr i radykał ruski dr Trylowski. Rezolucyę wspólną uchwalono jednogłośnie. Popołudniu odbyła się wycieczka. Przebieg uroczystości imponujący godnością i spokojem.

Tarnopol. Odbyły się tu dwa wielkie zgromadzenia ludowe: jedno o 11 rano, drugie o 4 popołudniu. Na zgromadzeniach było około 1000 obecnych. Referował tow. Schlechter.

* * *

Orłowa. W całym rewirze karwińskim górnicy obchodzą uroczyście dzień 1 Maja. W Orłowie odbył się wiec pod gołem niebem przy udziale 5000 górników. Referowali tow. poseł Cingr i tow. Tadeusz Reger. Gdy tow. Reger zaczął omawiać stosunki w Rosyi, komisarz Ginalski rozwiązał zgromadzenie. Następnie około 1500 górników udało się w demonstracyjnym pochodzie z muzyką do Łazów.

Morawska Ostrawa. Świętuje całe zagłębie górnicze. Ruch ożywiony na ulicach. Zewsząd napływają masy górników na plac przed domem robotniczym. Około 7.000 ludzi bierze udział w zgromadzeniu pod gołem niebem. Referuje o 8-godzinnym dniu roboczym i prawie wyborczem tow. dr. Zygmunt Marek w języku polskim.

Po nim po czesku tow. Haberman, wreszcie w języku niemieckim tow. Zeplichal. Wspólna dla proletaryatu austryackiego rezolucya, odczytana po polsku i czesku, zostaje przyjętą jednogłośnie.

O godz. 2 popoł. olbrzymi pochód robotniczy z muzyką i czerwonym sztandarem udaje się na Polską Ostrawę, gdzie zabawą kończy się uroczystość 1 Maja.

* * *

Wiedeń. Przebieg uroczystości majowej był imponujący. Praca w całem mieście ustała zupełnie. Przedpołudniem odbyło się 54 zgromadzeń, z tych 41 niemieckich, 8 czeskich, 1 czesko-niemieckie, 1 włoskie, 1 węgierskie, 1 polskie (w II dzielnicy w kawarni „Urania“) i 1 rusko-polskie (w X dzielnicy w restauracyi „zum Rosenhof). Na wszystkich zgromadzeniach jednomyślnie przyjęto znaną rezolucyę wspólną Popołudniu około godz. 2 wyruszyły z punktów zbornych w rożnych dzielnicach grupy robotników, które na Ringstrasse złączyły się w olbrzymi, imponujący pochód. Na czele pochodu jechała grupa robotników-kolarzy na umajonych zielenią i ozdobionych czerwonemi dekoracyami rowerach. Osobną grupę stanowili też akademicy-socyaliści. Pochód ruszył do Prateru, gdzie w 46 lokalach bawiono się do wieczora. Polscy towarzysze zebrali się w restauracyi „zum braunen Hirschen“. Wieczorem nieprzejrzane masy ludu roboczego powróciły z Prateru do miasta, gdzie w wielu stowarzyszeniach robotniczych odbyły się wieczorki i zabawy taneczne. Kolejarze odbyli zgromadzenie wieczorem. Wszyscy robotnicy drukarscy świętowali z wyjątkiem zatrudnionych w drukarni państwowej. Dlatego nie wyszedł żaden dziennik wiedeński, oprócz urzędowej „Wiener Zeitung“.

W Austryi Dolnej odbyło się w 17 miejscowościach 18 zgromadzeń. We wszystkich innych prowincyach wypadł obchód majowy daleko wspanialej, niż w latach poprzednich

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 maja. 1068. Bolesław Śmiały wkracza do Kijowa. — 1848. Zwycięstwo Mierosławskiego pod Wrześnią. — 1849. Wybuch powstania w Dreźnie. — 1892. Wielki strejk i rozruchy 80.000 robotników w Łodzi (40 zabito, 1200 aresztowano). — 1894. Strejk górników w Falknowie.

Dziś w teatrze: „Nawojka“, komedya na tle stosunków krakowskich w XV. wieku w 3 aktach St. Rossowskiego.

Piątek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Współzawodnicy“, komedya szlachecka w 4 aktach z XVII. w. Bogdana Jaxy Ronikiera (nowość).

Niedziela o godz. 3 popołudniu: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Schönthana i „Dzieciaki“, komedya w 1 akcie Świderskiego (na dochód personalu robotniczego teatru).

Rozruchy we Lwowie. We wtorek powtórzyły się znów we Lwowie rozruchy. Około godz. 7 w śródmieściu zbierać się poczęły liczne grupy, złożone przeważnie z niedorostków i wśród hałasu wybijać szyby. Na ulicach pokazało się wojsko i policya. Tłum, skoncentrowawszy się w rynku, usiłował przejść ulicą Halicką oraz w stronę namiestnictwa, lecz wojsko i policya przeszkodziły temu. W okolicach Chorążczyzny pojawiła się też większa masa, około 300 ludzi. W ulicy Lindego i Krętej padły z brzękiem szyby. Kilka szyb wybito w konsulacie rosyjskim, poczem tłum ruszył na ul. Akademicką. Było to około godz. 9 wieczorem. Gdy nadjechała dorożkami policya i przybyły kompanie 30 pp., sprawcy rozruchów już się rozprószyli.

Z ogólnej liczby 36 aresztowanych w poprzednich rozruchach, 11 już puszczono, a 22 odstawiono do sądu karnego.

W tym samym czasie odbywało się w ratuszu zgromadzenie, zwołane przez poszkodowanych w dniu poprzednim. Przewodniczył księgarz Schmidt. Zarzucano na niem niedbalstwo policyi, która zjawiała się wszędzie dopiero po niewczasie, wobec czego rząd powinien wynagrodzić szkody. Zgromadzeni postanowili w sprawie odszkodowania zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych albo też do najwyższego trybunału administracyjnego.

Dyrektor policyi lwowskiej, Władysław Krzaczkowski, który był dotąd tyt. radcą dworu, został „ad personam“ rzeczywistym radcą dworu.

Uroczysty obchód ku uczczeniu 110 rocznicy Konstytucyi 3 maja odbędzie się w piątek w sali „Sokoła“. Na program złoży się: odczyt o Konstytucyi 3 maja, śpiew Chóru akademickiego, sceniczne przedstawienie poematu Krasińskiego pod tyt. „Ostatni“ z żywymi obrazami oraz gra orkiestry „Sokoła“. Ceny wstępu od 2 K do 40 h., dla młodzieży 20 h. Komitet rozda około 200 biletów bezpłatnie wśród sfery robotniczej tak, że na każdą fabrykę lub zakład przemysłowy wypadnie po kilka lub kilkanaście biletów.

„Wielki Kraków“. Na onegdajszem posiedzeniu sekcyi skarbowej Rady miasta postanowiono na wniosek radcy dra Ponikły polecić radcy magistratu Felklowi, wypracowanie zestawienia, z którego przekonaćby się można, ile gmina miasta Krakowa zyskałaby w razie przyłączenia sąsiednich gmin do Krakowa przez opłaty podatkowe i t. p. Wynik tego dochodzenia rozstrzygnie, czy miasto nasze zostanie „wielkim Krakowem“.

Papież, a episkopat francuski. „Osservatore“ podaje, iż papież zabronił biskupom francuskim ułożyć protest przeciw ustawie o kongregacyach.

Rada państwa.

Wiedeń, 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Kramarz zdał sprawę z przebiegu posiedzenia komisyi dla wyrażenia nagany i powiada, że komisya rozważała przedewszystkiem, czy wyrazić pos. Steinowi naganę za to, że nazwał posła Sustersicza „Schuft“ (szubrawiec). Okazało się z protokołu posiedzenia Izby, że Stein pos. Sustersicza teraz tak nie nazwał, a tylko wspomniał, że kiedy Berger cisnął tę obelgę na pos. Sustersicza, tenże nie reagował na to. W komisyi była w tej mierze równość głosów. Jedni twierdzili, że skoro p. Sustersicz wtedy rzeczywiście nie reagował, a mógł reagować, bo nie chcąc jako katolik przyjąć pojedynku, mógł wszakże żądać zwołania komisyi dla wyrażenia nagany, to dziś nie można za to udzielać pos. Steinowi nagany. Inni członkowie komisyi byli przeciwnego zdania. Dr. Kramarz, jako przewodniczący komisyi, rozstrzygnął na rzecz nieudzielenia za ten wyraz nagany.

Co do drugiej obelgi („dr. Szlindra“), to stwierdzić należy, że „szlindra“ znaczy po słowieńsku „żużel“, węgiel“ i w całej Krainie nazywają Szusterszica „dr. Szlindra“, bo on żużle sprzedawał chłopom. Co do tej sprzedaży żużli i pożyczania pieniędzy chłopom, uważa komisya postępowanie Szusterszica za nielojalne i nie na miejscu (uncorrect und illoyal“); potępia Szusterszica co do „meritum“ sprawy, uznaje jednak za wskazane, aby Steinowi udzielić nagany.

Imieniem mniejszości komisyi pos. Dyk żąda wyrażenia nagany Steinowi i Schalkowi i za użycie wyrazu „Schuft“.

Sustersic wśród przerywań Schoenererowców w swej obronie zaprzecza, jakoby popełniał nadużycia przy sprzedaży żużli i twierdzi, że nawet darował 2000 K jednemu stowarzyszeniu, na co schoenererowiec Schalk replikuje, że Susterszic pod pokrywką religii popełniał nadużycia, sprzedając chłopom jak najlichsze gatunki żużli i piętnuje całą gospodarkę klerykałów w Krainie, z powodu której chłopi, doprowadzeni do nędzy, wyprzedają się i uciekają za morze.

Iro woła: klerykalni oszuści!

W takich samych czarnych barwach maluje gospodarkę klerykałów i liberał słoweński Tawczar.

Po przemówieniu Plantana (też. lib. słow.) przystąpiono do głosowania. Wniosek o udzielenie nagany Steinowi upadł 118 głosami przeciw 103 (Koło polskie głosowało za wnioskiem Dyka).

Susterszic poniósł kompletną porażkę moralną.

Telegraf i telefon.

Śmierć tow. Mink.

Paryż, 2 maja. Wczoraj popołudniu odbył się tu pogrzeb towarzyszki Pauli Mink, znanej agitatorki socyalistycznej. Na cmentarzu urządzono demonstracye, podczas których policya natarła na zebranych. Kilka osób aresztowano.

Francuscy finansiści a przemysł rosyjski.

Paryż, 2 maja. Podług dziennika „Siecle“ powstał w kołach finansistów francuskich zamiar utworzenia związku dla poparcia zachwianego przemysłu rosyjskiego, w którym spoczywa dużo pieniędzy francuskich.

Olbrzymia defraudacya.

Paryż, 2 maja. Główny kasyer i administrator hut we Franche-Comté nazwiskiem Bonnefoy został aresztowany za sprzeniewierzenie 1,300.000 fr. Do defraudacyi popchnęła go gra na giełdzie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)